



Fot. ks. Zbigniew Sobolewski

Nagich przyodziać

Odziewanie nagich jako obowiązek zostało nałożone na człowieka już u zarania dziejów ludzkich. W Starym Testamencie opisany jest dokładnie moment, w którym człowiek dostrzega swoją nagość i w tym nowym dla niego „stanie” szuka ratunku, okrywając się tym, co było pod ręką – liściem z drzewa figowego.

Grzech nieposłuszeństwa spowodował, że Adam i Ewa dostrzegli swoją nagość, zostali wygnani z Raju, musieli w trudzie i znoju zdobywać pożywienie, cierpieć ból, a nade wszystko przeżywać rozłąkę z Bogiem. I tak, dla nas fakt ten stał się dziedzictwem, który przekazywany jest z pokolenia na pokolenie. Tymczasem do życia niezmiennie potrzebne jest nam pożywienie, woda, a także ubranie. Stary Testament ukazuje jak wielkim aktem miłosierdzia było w dawnych czasach okrycie nagości człowieka. Przykładem jest chociażby Noe, który odurzony winem, nago usnął w namiocie, wystawiony na pośmiewisko przez swojego syna Chama, który za ten postępek został wyklęty przez ojca. Obnażenie człowieka, brak ubioru, było nie tylko widocznym znakiem statusu człowieka, ale skutkowało poniżeniem i odrzuceniem przez innych ludzi. Dodać też należy, że w tamtym klimacie przysłowiowy płaszcz służył jako nakrycie w nocy. Również Jezus zostaje



ks. Andrzej
Mikucki

pozbawiony swoich szat, ubiczowany, obdarty z ludzkiej godności, przez co poniżony do granic.

DZIELIĆ SIĘ Z LUDŹMI OGOŁOCENYMI

W dzisiejszych czasach problem nagości ma zupełnie inny obraz, kreowany przez media i kolorową prasę. Obecnie zdobycie ubrania jest nawet łatwiejsze dla ludzi ubogich. Wszechobecne sklepy z odzieżą używaną, gdzie ubranie można kupić za przysłowiową złotówkę, pozwala zapomnieć o starożytnym problemie – posiadania lub nie, jednego płaszcza, który był odzieniem i ochroną przed zimnem w nocy. Ludzie, którzy mate-

rialnie nie radzą sobie w życiu, otoczeni są troską instytucji państwowych, Caritas, czy też zupełnie obcych im prywatnych ofiarodawców. Jest to akt miłosierdzia, odruch serca, a czasem po prostu, właśnie głównie w przypadku ubrań, możliwość pozbycia się z szafy starych rzeczy, ponieważ nie ma miejsca na nowe stroje, które dyktuje bieżąca moda.

Zdarzają się jednak sytuacje, które wymuszają powrót do pierwotnego znaczenia nakazu – „nagich przyodzian”. Takie wydarzenia miały miejsce niedawno w Polsce, kiedy setki rodzin zostało pozbawionych domów i podstawowych środków do życia.

Na apel ludzi, którzy podjęli się koordynacji pomocy powodzianom odpowiedziały tysiące osób prywatnych i zakładów pracy. Do dzisiaj, do naszej Caritas, przychodzą ludzie, którzy pragną się podzielić, właśnie wypełniając nakaz – „przydziać nagiego”, dając dowód swojej solidarności i współczucia.

Wartość ofiar, bez względu na to, ile pieniędzy czy też potrzebnych rzeczy przekazano potrzebującym, jest taka sama. Nawet ofiara tych, którzy dają to, co mają w nadmiarze, ma swój udział w dziele miłosierdzia. Liczy się nie to – ile, ale z jaką intencją odpowiadamy na podobne wezwania. I chociaż wartość ofiary jest jednakowa, to szczególnie dwa przypadki utkwily mi w pamięci. Pierwszy – to ofiara dziewczynki, która całą kwotę z komunijnych prezentów przekazała na pomoc powodzianom, drugi – mężczyzna przekazujący sporą część swojej emerytury, by choć trochę ulżyć tym, którym woda zabrała wszystko, nawet nadzieję.

TROSKA O GODNOŚĆ CZŁOWIEKA

Mówiąc o „przyodziewaniu nagiego”, nie sposób pominąć problemu ciąglego obnażania człowieka z godności. Nauka szacunku do osoby ludzkiej powinna mieć miejsce od chwili narodzin, poprzez aktywne życie, starość, aż po śmierć. Wszystkie wymienione etapy życia człowieka wymagają odpowiedniego podejścia i poszanowania.

Wykładnikiem i sprawdzianem czy potrafimy szanować bliźniego, drugiego człowieka, jest podejście do niego

w pierwszych dniach po poczęciu. To, czy poczęte dziecko uważamy za istotę ludzką, którą należy otoczyć szczególną troską, czy też jest to dla nas tylko „zlepek komórek”, który w każdej chwili można usunąć jak wrzód, z nastawieniem, że tak można, a nawet trzeba, świadczy o szacunku dla dzieła stworzenia. Problem nie dotyczy tylko tych, którzy dokonują zbrodni aborcji, ale także tych stojących bezpiecznie z boku.

WYCHOWAĆ DO RZECZY WAŻNYCH

Okres dorastania i wchodzenia w świat życia dorosłych to bardzo trudny czas, wymagający intensywnej nauki i właściwego prowadzenia, czas bardzo niebezpieczny dla młodych, chłonnych umysłów. W tym okresie trzeba pomóc dzieciom dostrzec godność własnej osoby, wpoić potrzebę poszanowania drugiego, rozbudzić jego wrażliwość. Nie można pozwolić, by te czynności przejęła

telewizja, radio, czy internetowe strony. Aktywne życie dorosłe niesie ze sobą wiele zagrożeń i pokus. Bardzo często w tym okresie pieniąż staje się wykładnikiem naszych działań. Dla pieniędzy i władzy jesteśmy gotowi zrobić wszystko, często posuwając się do rzeczy strasznych, upadlających innych ludzi, zaszczuwając ich, niszcząc, i wykorzystując.

Okazuje się, że starość takich osób jest bardzo samotna, pusta i zbliżona do wegetacji, bez emocji, bez pragnień i oczekiwań. Każdy etap życia przeżytego godnie jest wartością nieporównywalną do niczego, ponieważ pochodzi od Boga, który nakazuje je szanować i chronić tak, by mógł kiedyś do nas powiedzieć: „(...) byłem nagi, a przydzialiście mnie” (Mt 25 31-36). □



Fot. www.fotolia.com